Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedyńczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Filipa 2 II p.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, niepołaconych nie przyjmuje.

Numer 36. | **Kraków, 9 września 1911.** | **Rocznik V.**

Zawiadomienie.

Na podstawie uchwały centralnego zarządu związku metalowców zostaje zwołany po myśli § 9, al. 1 głównego statutu **na dnie od 12 ewentualnie do 18 listopada 1911**

X Zwyczajny Zjazd Związku

do Wiednia X Laxenburgerstrasse Nr. 8—10 (Dom robotniczy).

Zarząd centralny proponuje następujący porządek dzienny:

1. Otwarcie Zjazdu i powitanie delegatów. Ref. tow. Exner.
2. Sprawozdanie centralnego zarządu. Ref. tow. Exner.
3. Sprawozdanie kontroli. Ref. tow. Drbal.
4. Sprawozdanie sądu polubownego. Ref. tow. Selner.
5. Czeski separatyzm w organizacyi zawodowej. Ref. tow. Beer. — Kongres zawodowy — Komisya porozumiewawcza. Ref. tow. Domes.
6. Wnioski zmiany statutu organizacyjnego co do kierownictwa okręgowego i wkładek do związku. Ref. tow. Domes.
7. Wnioski w sprawie zmiany statutu. Ref. tow. Schorsch.
8. Wnioski co do zmiany regulaminu zapomogowego. Ref. tow. Schorsch.
9. Sprawozdanie i wnioski w sprawie zaprowadzenia zapomóg w czasie choroby. Ref. tow. Beer.
10. Sprawozdanie co do zaprowadzenia wkładek według stopni. Ref. tow. Domes.
11. Wybór nowego zarządu, kontroli i sądu polubownego. Ref. komitet wyborczy.
12. Wybór delegatów na ogólno-zawodowy kongres. Ref. tow. Exner.
13. Zniesienie książki robotniczej. Łamanie kontraktów, a parlament. Ref. tow. dr. Ingwer.
14. Ewentualne.

Sposób wyborów delegatów na zjazd związku jest określony w głównym statucie § 9, alinea 3, 4, 5 i 6, które brzmią:

§ 9) 3. Zjazd Związku utworzonym zostaje z delegatów wybranych przez członków, z zarządu związku, komisyi kontrolującej i przewodniczącego sądu polubownego. Następnie uprawnieni są do brania udziału w zjeździe związku z głosem doradczym: sekretarze okręgowi i urzędnicy resortowi, którzy w tym celu wyznaczeni zostaną przez zarząd związku.

4. Wybór delegatów odbywa się zapomocą kartek, w ten sposób, że na każdych 500 płacących członków przypada jeden delegat, w tym celu utworzone zostają okręgi wyborcze. Jeżeli jakaś grupa miejscowa wykazuje więcej niż 500 płacących członków, to ułamek — podobnie jak te grupy, które nie osiągnęły 500 płacących członków — należy włączyć do następnego okręgu wyborczego, razem z najbliżej położonemi grupami.

5. Jeżeli przez takie połączenie nie zostanie osiągniętą wymagana liczba 500 członków, to, jeżeli liczba ta wynosi przynajmniej 200, może i w takim okręgu wyborczym wybrany zostać jeden delegat, z czego jednak należy zdać sprawozdanie zjazdowi związku.

6. Ustanowienie okręgów wyborczych odbywa się na podstawie obrachunków za ostatni kwartał przed odbyciem zjazdu związku i liczy się przytem przeciętnie 10 zapłaconych wkładek na członka na kwartał.

Grupy miejscowe połączone w jeden okręg wyborczy, po rozpisaniu wyborów zawiadomią o postawionym, względnie postawionych kandydatach egzekutywę okręgową, która w tym wypadku spełnia rolę Komitetu wyborczego. Zarząd okręgowy ma ułożoną w ten sposób listę kandydatów rozesłać do grup miejscowych okręgu, które znowu na zgromadzeniu członków, przedkładając listę kandydatów, mają dokonać wyboru zapomocą kart do głosowania.

Uzyskane w ten sposób wyniki należy podać do zarządu okręgowego. Wybranym jest ten z zaproponowanych kandydatów, który otrzymał absolutną większość wszystkich oddanych głosów. Jeżeli wypadek taki nie zachodzi u żadnego z kandydatów, to należy zarządzić wybór ściślejszy między tymi dwoma kandydatami, którzy otrzymali największą ilość głosów.

Wybory mają przeprowadzić Zarządy okręgowe w swoim zakresie działania po myśli § 9 a linea 6, a to dla okręgu organizacyjnego:

Wiedeń	64	delegatów
W-r. Neustadt	3	„
S-t. Pölten	4	„
Linz	1	delegat
Steyr	1	„
Solnogród	1	„
Insbruk	1	„
Dornbirn	1	„
Grac	4	delegatów
Leoben	1	delegat
Celowiec	1	„
Lublana	1	„
Tryest	2	delegatów
Praga	1	delegat
Komotów	5	delegatów
Liberzec	2	„
Pilzno	1	delegat
Berno	4	delegatów
Witkowice	3	„
Ołomuniec	2	„
Kraków	2	„

Wybory muszą być najpóźniej do **31 października** przeprowadzone, a wynik wyborów podany do wiadomości centralnemu zarządowi.

Z pozdrowieniem

Franciszek Domes sekretarz. *Ludwik Exner* przewodniczący.

Przyczyny wpływające na ceny towarów.

Kupując lub sprzedając cokolwiekbądź, żądamy lub płacimy za to pewną sumę pieniędzy, która dla danego towaru jest mniej więcej zwykle jednakową. Sumę pieniędzy, którą płacimy za towar, nazywamy ceną. Płacąc za towar więcej, niż przeciętną cenę, mówimy, że towar drogi. Płacąc niższą, cieszymy się, że udało się nam nabyć go tanio. Ponieważ my spożywcy, zwykle musimy tylko płacić i to płacić drogo, przeto leży w naszym interesie wniknąć w przyczyny, wpływające na ceny i wywołujące ich wahania.

W ostatnich latach wahania te nie zdradzały tendencyj ku zniżce, przeciwnie stale się podnosiły, czyli mówiąc potocznie, wszystko ogromnie drożało. Zwracamy się zwykle z pretensyami do danego kupca, lecz ten posiada zawsze na swoje usprawiedliwienie tysiączne wymówki, np.: że zastrejkowali gdzieś robotnicy i podniesiono im płacę, albo fabrykanci utworzyli syndykat, czyli zmowę, dla utrzymania wysokich cen; to znów kolej podniosła opłaty za przewóz, rząd nałożył nowy podatek, spaliły się fabryki, zawiodły urodzaje, wreszcie, gdy jest mniej grzeczny lub bardzo pewny siebie, to wprost powiada: „chcesz, to kup, a nie, to nie; wszędzie zapłacisz to samo“. Cóż robić? Zwykle przeklinając strejki, podatki, fabrykantów i kupców — płacimy, co zażądał!

Tłómaczenia kupca nie zawsze bywają bezpodstawne, zapomina on jednak dodać, że gdy fabrykant podniesie płacę robotnika, dajmy na to, o 5 halerzy na arszynie sukna, to cenę dla odbiorcy podniesie o 10 halerzy i kupiec w handlu detalicznym o 20 hal.

Rozróżniamy ceny: hurtowne i detaliczne. Pierwsze, to ceny z pierwszej ręki, u wytwórcy: fabrykanta, rzemieślnika, rolnika. Drugie, to ceny towaru, nabytego u pośrednika, czyli ceny odprzedażne z drugiej ręki. Nabywając dany towar z pierwszej ręki, w cenie jego płacimy procent i część kapitału, wyłożonego za prowadzenie przedsiębiorstwa, zwracamy wytwórcy całkowitą sumę za surowiec, oraz to, co wyłożył na robociznę i inne koszta produkcyi; wreszcie nadpłacimy mu jeszcze pewną sumę, stanowiącą czysty zysk fabrykanta, za jego trud i ryzyko. W cenie zaś, którą płacimy kupcowi, mieszczą się wszystkie wyżej wymienione koszta i ponadto pewien naddatek za jego pracę i na pokrycie kosztów handlowych. A ponieważ każdy towar, zanim dojdzie do naszych rąk, przechodzi ręce bardzo wielu pośredników, z których każdy doliczy sobie swój zarobek, nie dziw więc, że za towary płacimy drogo. Dodajmy jeszcze do tego chciwość pośredników, którzy uważnie badając stan rynków, umieją na każdym kroku skorzystać z najmniejszej okazyi i wahań popytu i podaży.

Cóż to jest popyt i podaż?

Popyt, to zapotrzebowanie na towar. Podaż, to zapasy towaru. Otóż jeżeli jest zapotrzebowanie na 100 funtów cukru, to na to, by zaspokoić nasze potrzeby, kupiec musi posiadać te 100 funtów. Tymczasem, jeżeli ich ma tylko 50, a gdzieindziej dostać cukru niepodobna, to zaspokoi nam połowę spożywców, a wyzyskując położenie, powie: „Sprzedam mój cukier tylko tym z was, którzy zamiast 20 halerzy za funt, zapłacą mi za niego po 70 halerzy“. Wówczas to, najbardziej potrzebujący i zamożniejsi kupią cukier po wysokiej cenie, reszta zaś obejdzie się bez niego, natomiast kupiec zasłuży na miano sprytnego, albowiem ponad zwykły swój zarobek, otrzyma 10 hal. więcej. To samo powtarza się na całej skali handlu, z tą tylko różnicą, że są to obroty milionowe.

Zapamiętajmy więc sobie, że jeżeli danego

towaru jest dużo, a chcących go nabyć mało, wówczas towar tanieje. Skoro kupujących dużo, a towaru mało, towar drożeje. Stąd, w interesie własnym, kupcy i fabrykanci sztucznie nieraz zmniejszają zapasy towarów (podaż), łącząc się w związki, nazywane syndykatami, trustami, kartelami. A gdy taki kartel zdoła zagarnąć w swoje ręce całą produkcyę danego towaru i wykluczy wszelką konkurencyę, mówimy, że ma monopol. Wówczas nakłada on na spożywcę taki podatek, jaki mu się tylko podoba.

Wpływa jeszcze na cenę towaru polityka handlowa państwa, czasem bezpośrednio ustanawiając ceny. Ma to jednak nie decydujące znaczenie ze względu na tysiączne sposoby obejścia tego prawa przez handlujących, jak to ma miejsce n. p. z tytoniem. Następnie przez cła i taryfy kolejowe, wreszcie podatki i akcyzę.

Obniżając cło, opłatę za przewóz towaru koleją, rząd danego państwa rozszerza teren, z którego spożywcy mogą nabywać towary, czyli największa ilość podaży danego towaru na rynku. Nakładając cła, podnosząc opłaty za przewóz kolejowy, usuwa szersze koła wytwórców od konsumenta i sprzyja powstawaniu miejscowych monopoli. Zaś pod postacią podatków na artykuły spożywcze, rządy czerpią więcej niż połowę potrzebnych sum na utrzymanie wojska, urzędników i innych wydatków państwowych.

Tak więc, aczkolwiek bardzo pobieżnie, przejrzeliśmy przyczyny, wpływające na ceny towarów. Widzimy z tego, że spożywca, w cenie każdego funta soli, każdego łokcia materyału, przy kupnie najdrobniejszych rzeczy, pokrywa wszelkie rozchody, złączone z wytwórczością danego przedmiotu, utrzymuje fabrykanta i cały zastęp pośredników, przyczem płaci na utrzymanie państwa. Dodajmy do tego, że narażeni jesteśmy ciągle na to, iż nasze opłaty, na wyżej wymienione koszta, mogą być zawsze dowolnie zwiększane, bo nie od nas spożywców to zależy.

Niema dnia, by się nie czytało o utworzeniu nowej zmowy fabrykantów, już to pośredników. dla podniesienia cen. Związki wytwórców wydają tysiące koron na agitacyę i reklamę, na przeprowadzenie korzystnych dla siebie uchwał w sejmach i parlamentach. Organizacye pośredników wytężały swe siły, by interes spożywcy został pominięty zawsze i wszędzie. Nie pozostaje więc innej drogi wyjścia, jak organizowanie się spożywców, dla ujęcia we własne ręce wymiany i produkcyi. Czyni to kooperacya!

Wojna podczas pokoju.

W niemiecko-francuskiej wojnie w 1870/71 roku zginęło po niemieckiej stronie 28568 żołnierzy, a 88.488 odniosło rany. Tymczasem liczba zabitych i rannych przy pracy robotników w Niemczech przewyższa co roku, począwszy od roku 1886, liczbę poległych i rannych w tej wojnie. Jeżeli zaś zliczymy wypadki nieszczęśliwe, zaszłe w latach 1886 do 1909 r., to otrzymamy olbrzymią sumę

9,410.152 rannych
2,150.799 ciężko rannych
172.362 zabitych.

Cyfry ciężko rannych i zabitych mieszczą się w cyfrze rannych. Zauważyć jednak należy, że nie wliczono tu wypadków okaleczenia lub śmierci wskutek rozwinięcia się chorób zawodowych. A przecież wiemy, jak straszną plagą dla robotników są choroby zawodowe, które porywają tysiące ofiar. Jeżeli cofniemy się jeszcze do 1885 roku i uwzględnimy gałęzie pracy nie podlegające ubezpieczeniu od wypadków, to przekonamy się, że w 24 latach ranionych zostało przy pracy

14 milionów robotników.

W tej liczbie zaś jest 3 miliony ciężko rannych, to jest takich, którzy stracili możność zarobkowania na przeciąg czasu dłużej jak 13 tygodni, oraz 300.000 zabitych.

Jeżeli uwzględnimy osobno przemysł i rolnictwo, to widzimy, że w latach 1896—1900 było w przemyśle 6,530.741 wypadków, z tego 1,071.934 ciężkich, a 103.100 śmiertelnych; w rolnictwie zaś od 1888—1909 r. 2,096.287 wypadków, z tego 953.745 ciężkich, a 54.935 śmiertelnych. Ilość wypadków, a także śmierci wzrasta szybciej w rolnictwie, niż przemyśle. W 1886 było w przemyśle 2422 wypadków śmierci, a 1909 roku 5612, natomiast w rolnictwie w 1888 roku 354, a w 1909 roku aż 5942, a więc nawet więcej niż w przemyśle.

Przyczyną takiej ilości wypadków w rolnictwie jest

dłuższy czas pracy,

niż w przemyśle. Robotnik przemęczony dłuższą pracą nie jest w stanie wytężyć swą uwagę w celu zabezpieczenia się od wypadku. Dalej należy znieść pracę akordową, która nagląc robotnika przy pracy, wywołuje liczne wypadki. Wreszcie należy dla robotników rolnych wydać przepisy ochronne, któreby w wydatniejszy sposób chroniły go przed wypadkami. Wszelkie jednak urządzenia ochronne trzeba wydusić na szlacheckich obszarnikach, to też robotnicy rolni muszą się organizować, tak samo, jak przemysłowi.

Groźba strejku generalnego w Austryi.

W niedzielę dnia 3 września b. r. odbyła się konferencya personalu kolei austryackich w Wiedniu. Ogromna liczba delegatów wskazuje, że kolejarze z całą energią przystępują do walki o lepszy byt. Po wygłoszeniu referatów i ożywionej dyskusyi przyjęto następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że straszna drożyzna środków żywności, mieszkań i innych koniecznych do życia artykułów ciągle rośnie, przez co nędza klasy pracującej a specyalnie kolejarzy, jako żyjących ze stałych poborów doszła do najwyższych granic;

zważywszy dalej, że rząd mimo poważnych przedstawień nie wprowadził w życie w całości przyznanych kolejarzom w latach 1905, 1907 i 1908 ustępstw, tak, że coraz widoczniejszy staje się zamiar żądania te przewlec;

oświadcza obradująca 3 września w Wiedniu konferencya kolejarzy austryackich, że z całą stanowczością obstaje przy bezwarunkowem przeprowadzeniu najważniejszych żądań; równocześnie wystosowuje pod adresem rządu poważne upomnienie, żeby nie nadużywał dłużej cierpliwości swego całego personalu, ponieważ każde dalsze przewlekanie musiałoby doprowadzić do następstw, które tak głęboko dałyby się odczuć całemu życiu gospodarczemu, a jednak znalazłyby usprawiedliwienie w rozpaczy kolejarzy.

Konferencya poleca zarządowi organizacyi centralnej, aby porozumiał się z wybranymi mężami zaufania (po 2 z każdej dyrekcyi), członkami komisyj personalnych i wydziałów robotniczych, z frakcyą parlamentarną posłów socyalno-demokratycznych, z zarządem partyjnym i państwową komisyą zawodową, celem doprowadzenia do skutku potrzebnych warunków wstępnych dla zaradzenia okropnej nędzy".

Jeżeli rząd zlekceważy żądania kolejarzy, to Austrya będzie widownią walki, jakiej jeszcze nie przeżyła. Należy zważyć, że wzburzenie ludności na coraz większą drożyznę dochodzi do ostatnich granic! Demonstracye i rozruchy przeciw drożyźnie w innych państwach i u nas wskazują na to, że ludność jest już do rozpaczy doprowadzona.

Ruch ten nietylko kolejarzy, ale musi ogarnąć i ogarnie ubogą ludność Austryi, bo struna cierpliwości jest już przeciągnięta, a w tych warunkach już nie jest podobna dalej wytrzymać.

Dopiero wtedy, gdy ludność wystąpi sama do walki, która wstrząśnie podstawami dzisiejszego systemu rządzenia, to z pewnością rząd i parlament znajdą sposoby do położenia tamy szalonej drożyźnie.

Z POLA WALKI.

Walka metalowców w Saksonii i Turyngii.

W kilku miastach pewna część metalowców wniosła przez organizacyę swoją żądania swym pracodawcom. Żądania te zostały przez Związek przemysłowców metalurgicznych w całości odrzucone, przyczem robotnikom zagrożono, że, w razie strejku, odpowiedzą przemysłowcy lokautem.

W tym czasie przedłożyło również 300 mosiężników w Lipsku żądania podniesienia płacy z 40 na 50 fenigów za godzinę. Pracodawcy uznali słuszność tego żądania, lecz Związek przemysłowców wtrącił się w tę sprawę i zakazał wszystkim pracodawcom jakichkolwiek pertraktacyi z reprezentantami Związku robotników metalowych, zgodził się tylko pertraktować z samymi robotnikami danych fabryk, a jeżeli robotnicy na to się nie zgodzą i rozpoczną strejk, to z dniem 26 sierpnia zostanie 60% robotników wydalonych z pracy.

W rzeczywistości, w dniu oznaczonym wezwał Związek przemysłowców swych członków do wykonania uchwały, gdyż robotnicy nie zastosowali się do ich żądania. Organizacya robotników z naprężeniem oczekiwała wyniku tego zarządzenia, tembardziej, że niemieccy fabrykanci metalowi oddawna grożą zniszczeniem Związku metalowców, więc zdawało się, iż teraz wybiła godzina decydującej walki, na którą robotnicy metalowi byli już w roku zeszłym przygotowani. Lecz, zdaje się, tym razem pozostanie to na dobrych chęciach pracodawców, gdyż okazało się, że ani połowa pracodawców nie zastosowała się do uchwał, pomimo, że centrala przemysłowców wydała cyrkularz, w którym grozi każdemu członkowi, któryby 60% robotników nie wydalił, zapłaceniem dziennie 50 marek za każdego pracującego robotnika na rzecz kasy Związku fabrykantów.

Że lokaut nie objął tych rozmiarów, jakie miał objąć, wynika z tego, że w Saksonii i Turyngii jest zaledwie około 15 tysięcy razem strejkujących i zlokautowanych, inaczej w tych krajach na 60% musiałoby być conajmniej 60.000 metalowców bez pracy, a gdyby do tego dołączyli rejon westfalsko-reński, to liczba zlokautowanych wynosiłaby kilkasettysięcy, a tak, jak grożono, że zlokautują 60% w całych Niemczech, to **lokaut objąłby przeszło pół miliona metalowców!**

Związek przemysłowców nie przewidywał takiej kompromitacyi, stąd też widać, że nie tak łatwo przyjdzie kiedyś zadanie ostatniego ciosu organizacyi robotników metalowych, bo z takiej walki wyszliby sami z bolesnemi ranami.

Zbyt silny jest już Związek metalowców, liczy bowiem

pół miliona 20 tysięcy członków,

aby go można pokonać, tembardziej, że strategia fabrykantów okazała obecnie aż za dużo słabych stron i wad. Aby zachęcić niezorganizowane firmy do lokautu, Związek przemysłowców uchwalił 15 do 20 marek zapomogi tygodniowej, ale i to nie poskutkowało. Zrazili sobie także i prasę narodową, bo nieopatrznie wyrzucili również część „żółtych", zorganizowanych w związkach narodowych robotników.

Jakich środków walki chwyciła się organi-

zacya fabrykantów, to ilustrują następujące fakta.

Ogłosili oni n. p. że nie występują przeciw niezorganizowanym robotnikom, dlatego też kto się zgłosi i oświadczy, iż nie należy do organizacyi, otrzyma od Związku pracodawców zapomogę.

Była to pułapka na zorganizowanych metalowców, a mianowicie liczono na to, że zgłosi się cała masa zorganizowanych po zapomogę, przeciwko którym Związek pracodawców wniesie doniesienie do prokuratoryi o oszustwo. Fortel się nie udał, gdyż kierownictwo strejku odrazu zdemaskowało ten łajdacki podstęp.

Do Erfurtu i innych miast Saksonii sprowadzono strejkbrecherów z armii Hinzego (o którem to przedsiębiorstwie pisaliśmy dawniej). Ci, uzbrojeni w rewolwery, chodzą, pijani, po ulicach i napastują r botników i strejkpostów, a najczęściej natrafiają na ludzi, nie mających niczego wspólnego ze strejkiem. Ci ostatni żądają interwencyi policyi i aresztowania pijanych napastników, lecz dzieje się przeciwnie, bo policya puszcza pijanego draba Hinze'go a niewinnego aresztuje, sądząc, że to strejkujący.

Takie wypadki mnożą się codziennie, gdyż robotnicy umieją unikać takich starć w miejscach na to nieodpowiednich, a gdzieindziej dają sobie radę z tymi drabami. Te wszystkie sztuczki organizacyi pracodawców oburzyły spokojnych obywateli i prasę przeciwko nim samym.

Patrole policyi jeżdżą całymi dniami na rowerach i automobilach, przeszkadzając posterunkom strejkowym razem z wyżej wymienionymi opryszkami. To wszystko na nic się nie zdaje, gdyż robotnicy stoją twardo przy tem, że tylko ze Związkiem metalowców może być ugoda zawarta, a nigdy z nimi samymi.

Obecnie okazują chęć do walki także wielkie firmy elektrycznej instalacyi w Berlinie. Na przedłożony przez Związ k metalowców memoryał, w imieniu robotników, zwołali Zgromadzenie Związku instalatorów, na którym uchwalili nie dać żadnej odpowiedzi i pod żadnym warunkiem nie pertraktować ani też żadnych umów nie zawierać ze Związkiem robotników metalowych, taksamo nie zgodzić się na cennik minimalny, a na wypadek strejku, wszystkie nazwiska strejkujących zostaną podane do Centralnego biura organizacyi w tym celu, aby ci robotnicy przez cały przeciąg strejku nigdzie nie otrzymali pracy.

Jako zwołujący tego zgromadzenia, figurują: Związek instalatorów, firma Simes i Schukert, ogólne akcyjne towarzystwo elektryczne i kilka innych przedsiębiorstw.

W najbliższych dniach musi być sytuacya wyjaśniona; gdyby Związek pracodawców niemieckich nie cofnął swoich uchwał, to Związek robotników metalurgicznych przystąpi do walki z całą siłą.

Ostatnie wiadomości przynoszą pewne uspojenie, ponieważ w Saksonii zaczynają się fabrykanci już łamać i cofać, a mianowicie odbyło się już jedno posiedzenie z reprezentantami Związku robotników, lecz rokowania zostały zerwane. Jeżeli dalej tak pójdzie, to pracodawcy przyjdą do zupełnego przekonania, że daremne ich wysiłki; nie potrafią oni organizacyi metalowców rozbić ani teraz ani też w przyszłości i pozostanie im tylko dobra chęć i na tem się zawsze skończyć musi.

Konflikt w fabryce automobilów w Wiener Neustadt. W fabryce tej redukuje się akordy od dłuższego czasu, a od chwili, gdy przyjęto inżyniera Funkie'go, importowanego z Ameryki, redukcya występuje jeszcze ostrzej.

Doszło do tego, że najzdolniejsi tokarze opuszczają tę fabrykę. Ponieważ przedstawienia i interwencye mężów zaufania nie odnoszą żadnych skutków, przeto organizacya metalowców zawiesiła bojkot nad tą firmą. Fabrykę tę należy omijać!

Umowa cennikowa w fabryce przedmiotów metalowych Meidl i spółka, Wiedeń XVI. W fabryce tej ustanowiono na dwa lata następujące ważniejsze punkta. Czas pracy wynosi 54 godzin tygodniowo. W sobotę kończy się praca o godzinie 3 popołudniu. W dnie, poprzedzające wielkie święta i święta zwykłe, pracuje się tylko po 7 godzin z zapłatą za cały dzień.

Płaca najniższa (minimalna) wynosi w pierwszym roku po wypisie 20 kor., w drugim 24 kor., w trzecim roku 26 koron tygodniowo. Dla pomocy 19 koron. Podwyższenie płacy wynosi od 2—4 koron tygodniowo. Nadobowiązkowe godziny płacone o 25% więcej do 8-mej, a po ósmej 50%.

Zawarcie zbiorowej umowy odlewaczy metalowych w Wiedniu. Najniższe płace (minimalne) dla odlewaczy po pierwszem półroczu po wypisie — 38 hal. za godzinę, po drugiem półroczu — 44 hal.; dla odlewaczy gładkich odlewów w dwa lata po wypisie — 55 hal., po dwóch latach — 60 hal. za godzinę.

Formierze dla ciężkich armatur otrzymają 54 h. (jeżeli cały tydzień tylko ciężkie armatury będą robili); oprocz tego otrzymają za każde 100 kg premię 60 hal.

Odlewacze, którzy także wykonują roboty z jądrem w drugim roku po wyzwolinach — 60 hal., po drugim roku 65 hal.

Dla początkujących — 38 h., a dla takich, którzy już przy robotach z jądrem robili — 50 hal.

Dla szmelcerzy, którzy stale przy piecu pracują, 62 hal., a którzy częściowo są przy piecu zajęci, 50 hal. za godzinę.

Dla pomocy ustanowiono najniższe płace — 44 hal.

Pomocnicy, którzy mogą wykazać, że już przez 8 tygodni w odlewarni pracowali, otrzymają najmniej 42 h., a początkujący 36 hal.

Odlewacze, pracujący na dniówkę, którzy mają 38 h. na godzinę, otrzymają 4 h dodatku drożyźnianego.

Płace akordowe przy odlewach zostają o 10% podwyższone, przy panewkach i buksach poniżej 5 kgr. o 10%, przy twardym metalu o 5%.

Czas pracy wynosi 54 godzin.

Inne pozycye nie mają prawie żadnych różnic od ogólnie znanych umów.

Baczność, robotnicy w srebrze! W firmie Sandig i spółka, w Lignicy (Niemcy), skutkiem nieporozumienia wypowiedziało 33 robotników pracę.

Ponieważ firma ta poszukuje robotników w Austryi, przeto przestrzega się przed wyjazdem do Lignicy.

Z powodu strejków i bojkotów należy omijać następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Rohrbach nad **Gölsą** (firma **Grundmann; Loosdorf** (firma **Grund i Edward Sturm; Reichenberg** (wszystkie warsztaty z wyjątkiem firmy **„Raf"); Charburg** nad **Elbą** (wszystkie firmy); **Niemcy** (wszystkie fabryki).

Blacharze i drikerzy: Proschwitz obok **Gablonz** (firma **Richter i Schwertner; Kufstein** (firma **Bergmann); Schlettau; Ernst i Hecker** (fabryka metalowa); **Sarajewo** (wszystkie zakłady).

Kotlarze: Berno (wszystkie warsztaty).

Nożownicy: Linz (firma **Redtbacher,** fabryka noży i nożyc).

Pilnikarze: Wiedeń, Budapeszt.

Odlewacze: Warmsdorf (wszystkie warsztaty); **Budapeszt** (wszystkie fabryki); **Harburg** nad **Elbą** (wszystkie zakłady).

Ślusarze: Serajewo (wszystkie firmy).

Elektromonterzy i pomocnicy: Wiedeń (wszystkie warsztaty).

Instalatorzy centralnych ogrzewalń i pomocnicy: Chemnitz (Saksonia) — (wszystkie zakłady).

Przegląd społeczny.

Głód i pragnienie Londynu. Nowoczesna broń — strejki — może się poniekąd równać z oblężeniem miast. Doświadczają tego na sobie w obecnej chwili mieszkańcy Londynu. Prawie wszystko, co spożywa ta olbrzymia motropolia, licząca 8 milionów mieszkańców, przybywa do niej z zewnątrz: mleko pochodzi od krów, które się pasą na łąkach hrabstwa Sommerset, zboże nadsyła Ameryka północna, słoninę — Holandya, masło przybywa z Normandyi, jaja — z Danii, kawa — z Indyj, jarzyny z bliższej i dalszej okolicy. O ilości produktów, potrzebnej dla wyżywienia stolicy, dają miarę następujące cyfry: do Londynu w roku ubiegłym przybyło z zewnątrz 419 ton mięsa, poza tem w mieście zaszlachtowano 58.000 wołów i 376.000 baranów. Przez rogatki przeszło 174.000 ryb. Londyn wypija rocznie 80 milionów galonów mleka, konsumcya dziennie wynosi $1^1/_4$ milionów litrów. W czasie normalnym co wieczór mleko bywa dowożone pociągami specyalnymi. Z dworców kolejowych zabierają je wprost detaliczni przekupnie. Ogółem 150.000 krów dostarcza mleka, 40.000 ludzi rozwozi je po mieście. Londyn spożywa dziennie 3 miliony bochenków chleba, wagi ogólnej 6 milionów funtów kartofli, 750.000 główek kapusty i 96.000 litrów grochu i bobu. Londyn konsumuje dziennie 900 milionów litrów wody, w tem $4^1/_4$ milionów litrów wody do picia, do gotowania kawy, herbaty, kakao. Anglicy, jak wiadomo, lubią herbatę. Otóż Londyn konsumuje dziennie 100.000 funtów herbaty (jako kwiatu, bez wody do zalewania go), proszku kawy i kakao — dziesięć razy mniej. Stolica wypija dziennie napojów alkoholicznych za 50.000 funtów szterlingów.

Strejk z powodu drożyzny. Ogólna drożyzna spowodowała już we Francyi strejk gospodyń, które postanowiły bojkotować niektóre środki żywności, a w swej agitacyi tak dalece się zapędziły, że wywołały poważne niepokoje. Na targu w Chalons przed wzburzonemi kobietami policya musiała bronić handlarzy nabiału i jarzyn.

Sekretaryaty robotnicze w Niemczech. Centralne związki przodują w każdej dziedzinie, bo celem ich jest wyłącznie dobro klasy robotniczej. I tak klasa robotnicza ma znakomitego sprzymierzeńca i doradcę w sekretaryatach robotniczych, gdzie znajduje sumienną i bezpłatną poradę prawną, będącą ongiś źródłem najpodlejszego wyzysku dla rozmaitych pokątnych pisarzy.

W życiu codziennem, w fabryce i w domu, w stosunkach z pracodawcą, z gospodarzem, z wszelakiemi władzami, robotnik co chwila znajduje się w położeniu, w którym konieczną się staje pomoc prawna.

Pomocy tej udzielają tak zwane sekretaryaty robotnicze.
ze sprawozdania za rok 1910. W roku tym było
nych sekretaryatów robotniczych, zaczerpnięte

Oto najnowsze dane o działalności centralczynnych 112 sekretaryatów robotniczych, założonych przez organizacye. Z tych 112 sekretaryatów — 59 udziela wszystkim osobom do nich się zwracającym bezpłatnych informacyj; 33 udzielają bezpłatnej pomocy prawnej wszystkim zwracającym się bez różnicy, zorganizowanym zarówno jak niezorganizowanym, pracobiorcom zarówno jak pracodawcom; 11 sekretaryatów udziela informacyi i pomocy prawnej tylko zawodowo zorganizowanym; 8 sekretaryatów czyni to tylko w stosunku do zorganizowanych zawodowo i politycznie itd. Z ogólnej ilości 112 sekretaryatów, 94 podejmuje się osobistego zastępstwa zainteresowanych, 17 sekretaryatów podejmuje się tego w razach wyjątkowych, jeden sekretaryat wcale się tego nie podejmuje.

Co się tyczy środków, z których utrzymywane są sekretaryaty, to w ogromnej większości wypadków środki te pochodzą z kas karteli związkowych, oraz poszczególnych związków zawodowych.

Ogólny przychód 100 sekretaryatów, które złożyły sprawozdanie kasowe, wynosił 523.176

mk., z których 172.881 otrzymano od karteli związkowych — 184.546 od związków zawodowych — 207.086 ze składek członkowskich, 14.512 mk. od generalnej komisyi zawodowej, 13.354 mk. od organizacyj partyjnych itd. Wydatki wynosiły 462.148 mk.

W roku 1910 zwróciło się do sekretaryatów ogółem 589.085 interesantów, w tej liczbie 545.451 robotników i członków ich rodzin; 28.631 interesantów należało do kategoryi osób postronnych, t. j. byli to pracodawcy, samodzielni rzemieślnicy itd.; w 2221 wypadkach do sekretaryatów zwracały się urzędy, związki i inne ciała zbiorowe. Ilość udzielonych informacyj wynosiła 610.897, w tym 540.473 ustnych i 55.379 na piśmie. W ciągu 10 lat, za które prowadzona była statystyka działalności sekretaryatów robotniczych, zwróciło się do nich ogółem 3,469.892 osób, którym udzielono odpowiedzi lub pomocy prawnej w 3,326.851 wypadków. Osobistego zastępstwa zainteresowanych podjęły się sekretaryaty w roku 1910 w 5380 wypadkach.

Cyfry te świadczą wymownie, jak wielkie zadania spełniają sekretaryaty robotnicze, jak wielką pomoc przynoszą klasie robotniczej, ile wydatków i trosk jej zaoszczędzają.

Trzeci kurs samorodnego spajania metali urządza Krajowy Instytut popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie Franciszkańska 4, w czasie od 20 września do 5 października b. r.

Na kursie tym będzie uwzględniona głównie nowa metoda spajania metali zapomocą specyalnych palników benzynowych, która zapewne wkrótce z powodu swej wygody i nadzwyczajnej ekonomii zupełnie wyprze poprzednie metody spajania metali, czy to zapomocą wodoru, gazu świetlnego, czy też acetylenu. Doświadczenia i próby nad użyciem benzyny do celów spajania metali przedsiębrane w warsztacie miejskiego Muzeum techniczno przemysłowego przyniosły nadspodziewany rezultat i dziś już stanowczo twierdzić można. że ze wszystkich metod spajania metali jest to jedyna metoda, która w naszych warunkach ma najracyonalniejsze szanse szerokiego zastosowania w przemyśle metalowym.

Kurs urządzony jest w pierwszym rzędzie dla okręgu Izby handlowej krakowskiej, z innych okręgów mogą być przyjęci uczestnicy tylko wyjątkowo. Uczestnictwo w kursie jest bezpłatne, niezamożni mogą otrzymać stypendyum na czas trwania kursu w kwocie 2 koron dziennie. Przyjęci będą majstrowie, werkmistrze i czeladnicy tych zawodów, w których samorodne spajanie może znaleźć zastosowanie, a więc ślusarze, kotlarze, kowale, blacharze, instalatorzy i t. d. Podania należy wnosić do Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie i załączyć:

1. Kartę przynależności lub metrykę chrztu.
2. Ostatnie świadectwo szkolne.
3. List wyzwolin.
4. Świadectwo pracy lub kartę przemysłową.

Inspektorat przemysłowy w Przemyślu. Czwarty inspektorat przemysłowy został w Przemyślu otwarty. Inspektorem przemysłowym jest pan Adam. Biura inspektoratów mieszczą się przy ulicy Barskiej l. 4.

Przegląd techniczny.

Wykorzystanie energii słońca. Wykorzystanie siły ciepła słonecznego — było od dawnych już lat zagadnieniem, zajmującem nader żywo umysły wynalazców. Wszyscy zdawali sobie z tego sprawę, że słońce wysyła rok rocznie na naszą ziemię olbrzymie wprost ilości energii, która była dla ludzkości najzupełniej stracona, poza działaniem na wzrost roślin, rozgrzewanie się atmosfery, wyparowywanie wody itp. Wynikiem tych zastanawiań musiał być pomysł wynalezienia sposobu, któryby pozwolił zebrać tę energię i spożytkować ją dla techniki i przemysłu. Budowano zatem olbrzymie wklęsłe zwierciadła lub też przyrządy, składające się z soczewek i pryzmatów, mających ześrodkować promienie światła i ciepła w jednym punkcie. W tem ognisku aparatu ustawiono kocioł z wodą, która pod wpływem ciepła zamieniała się w parę, mogącą wprawiać w ruch machiny parowe.

Zawodowi technicy nie przywiązywali jednak wielkich nadziei do prób tego rodzaju. Oświadczali oni, że podobne „motory słoneczne“ mogłyby w niektórych wypadkach znaleźć zastosowanie w krainach gorących, podzwrotnikowych, gdzie wiele jest słońca, a mało chmur i deszczu, że jednakże w sferze umiarkowanej n. p. u nas w Europie nie mogą być użyte. Przez długie lata żywiono więc z jednej strony niedowierzanie, z drugiej fantastyczne nadzieje praktycznego wyzyskania energii słonecznej.

Na bardziej rzeczywiste tory wchodzi zagadnienie dopiero w ostatnim czasie dzięki temu, że zainteresował się nim jeden ze sławnych techników świata, który też zbudował „akumulator słoneczny“, umożliwiający wyzyskiwanie energii cieplnej słońca nawet w okolicach uboższych w słoneczne blaski. Twórcą tej nowej konstrukcyi jest zasłużony wielce w rozwoju elektrotechniki, a zwłaszcza telegrafii bez drutu, amerykański fizyk i inżynier, Reginald Aubry Fessenden. Wyszedł on słusznie z zasady, że wszystkie istniejące wzory motorów słonecznych, względnie zbiorników ciepła słonecznego, mają dwie zasadnicze wady: Przedewszystkiem w aparatach tych nie usuwano promieni świetlnych, co powodowało pewne straty w zgromadzonej energii cieplikowej, powtóre zaś używano zawsze wody, której ogrzanie do punktu wrzenia wymaga nazbyt wiele ciepła. Aparat pomysłu inżyniera Fessendena stara się ustrzedz przed tymi błędami przez to, że zbiera on tylko promienie ciepła, a promienie światła zupełnie wyklucza, powtóre zaś przez to, że posługuje się cieczami, które prędzej się zagotowują, aniżeli woda. Tylko tam, gdzie, jak n. p. w krajach zwrotnikowych, słońce dostarcza dostatecznej energii, tam można jako płynu zagrzewanego w motorze użyć także wody.

Maszyna Fessendena: Między dwiema płaszczyznami zwierciadlanemi, odbijającemi wszystkie promienie światła, znajduje się przestrzeń, z której wypompowano powietrze. Fessenden zbiera promienie ciepła w wielkim zbiorniku cementowym i zapobiega stratom energii cieplnej przez dobór ścian otaczających z materyału źle przewodzącego ciepło, oraz przez to, że zamyka zgromadzone ciepło również między dwiema błyszczącemi płaszczyznami, które zatrzymują je lepiej, a niepotrzebne promienie światła odbijają na zewnątrz. Zbiornik jest też doskonale chroniony przed utratą ciepła u podstawy.

Do skoncentrowania promieni cieplnych na płyn służy specyalne urządzenie, złożone ze skomplikowanych zwierciadeł wklęsłych i soczewek. Ponieważ ciemne ciała znacznie lepiej wchłaniają ciepło, aniżeli jasne, Fessenden zabarwił na ciemno zarówno używane przez siebie szkła, jak nagrzewany płyn. Soczewki są sporządzone z szkła, zawierającego wiele żelaza i mającego barwę ciemno-zieloną aż do ciemnoczerwonej. Do płynów dodaje się soli żelazawych lub innych chemikaliów, barwiących czarno. W pierwszym rzędzie używa się jako płynów: alkoholu i benzyny. Para wytworzona przez gorąco słoneczne przechodzi wprost do turbiny, która albo wprawia w ruch bezpośrednio odnośną maszynę, albo porusza dynamo maszynę i w ten sposób energię cieplikową przetwarza na elektryczną. Fessenden obmyślił też najpraktyczniejszy sposób wyzyskania otrzymanej energii. Mianowicie używa się jej do pompowania wody do rezerwoarów, umieszczonych na znacznych wysokościach. Gdy woda spływa z powrotem z góry, wprawia w ruch turbiny wodne. Fessenden skonstruował na razie duży model swej maszyny, dokonane próby dały doskonałe wyniki. Obecnie zawiązało się w Ameryce Towarzystwo akcyjne, które zamierza zastosować jego system na wielką skalę.

Baczność członkowie krakowskiej grupy metalowców!

W niedzielę 10 września o godzinie 10 rano w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Filipa l. 2, II piętro odbędzie się

Poufne zgromadzenie metalowców.

Porządek dzienny:

Sprawa doręczania „Metalowca“ członkom grupy. O punktualny i liczny udział uprasza

Zarząd.

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne:

Piotr Pristor, metalowiec, Nr. centr. 122.235, ur. 27 stycznia 1885 w Tellbach, wstąpił 9 stycznia 1904 w Wiedniu 21 2. Jędrzej Fiser, Nr. centr. 25.255, ur. 22 marca 1869 w Tiefenbach, wstąpił 11 marca 1905 w Bernie 3. Franciszek Rudolf, ślusarz, Nr. centr. 197.475, ur. 5 lutego 1886 w Wiedniu, wstąpił 11 października 1908 w Wiedniu 5/1. Wojciech Gustincic, kotlarz, Nr. centr. 50.913, ur. 20 sierpnia 1883 w Tryeście, wstąpił 23 grudnia 1909 w Tryeście. Sebastyan Dalmin, ślusarz maszynowy, Nr. centr. 50.315, ur. 16 października 1878 w Muggia wstąpił 12 września 1905 w Muggia. Jakób Krynitz, blacharz, Nr. centr. 112.6*5, ur. 16 lutego 1891 w Poczenicznej, wstąpił 28 maja 1910 w Czerniowcach. Józef Krobath. ślusarz, Nr. centr. 189.173, ur. 21 kwietnia 1889 w Hohenbrugg, wstąpił 15 czerwca 1908 w Gracu 1. Rajmund Janata, mechanik, Nr. centr. 56.909, ur. 14 maja 1892 w Wiedniu, wstąpi• 30 kwietnia 1910 w Wiedniu 6/2. Otomar Misbach, tokarz, Nr. centr. 37 208, ur. 18 listopada 1880 w Karansebes, wstąpił 13 maja 1905 w Wiedniu 5/1. Józef Slama, tokarz, Nr. centr. 93.162, ur. 16 sierpnia 1888 w Lilienfeld, wstąpił 4 grudnia 1909 w Wiedniu 5/1. Fr. Bulan, ślusarz. Nr. centr. 188.324, ur. 2 grudnia 1877 w Barotin, wstąpił 10 października 1908 w Insbruku. Rudolf Maschek, ślusarz, Nr. centr. 40.552. ur. 8 grudnia 1890 we Franzensdorf, wstąpił 6 lutego 1910 w Liberen. Martin Haberl, pomocnik, Nr. centr. 163.295, ur. 26 października 1877 w Wöllersdorf, wstąpił 2 listopada 1907 w Steinabrückl. Stefan Pohl, ślusarz, Nr. centr. 143.181, ur. 7 lipca 1871 w Kottewitz, wstąpił 6 kwietnia 1902 w Kornau, Róża Trabitsch szwaczka, Nr. centr. 34.365, ur. 19 czerwca w Peszcie, wstąpiła 14 maja 1910 w Wiedniu 9/2. Edward Pfeifer, kowal, Nr. centr. 63.731, ur. 8 stycznia 1863 w Semeriah, wstąpił 22 kwietnia 1899 w Gracu 1. Józef Graff, robotnik telefoniczny, Nr. centr. 130.909, ur. 23 listopada w Czeskiej Lipie, wstąpił 11 grudnia 1909 w Wiedniu 1/2. Jan Swoboda, tokarz, Nr. centr. 108.991 ur. 26 maja 1887 w Mor. Ostrawie, wstąpił 17 września 1910 w Boguminie. Jan Guzik, tokarz, Nr. centr. 148.885, urodz. w Budapeszcie, wstąpił 2 maja 1909 w Wiedniu.

Zwraca się uwagę wszystkich kierowników stacyj płatniczych, i kasyerów grup miejscowych, by na powyższe legitymacye żadnych zapomóg nie wypłacali.

ADRESY.

Związek metalowców w Austryi. Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca“:** Kraków, ulica Filipa L. 2, II. piętro. Telefonu nr 1399.

Z przeniesieniem fabryki śrub z Oświęcimia do Sporysza, przeniesioną została również i **grupa miejscowa metalowców.**

Wszelkie listy i korespondencye należy wysyłać pod adresem: **Stefan Pękalski,** Fabryka śrub, **Sporysz,** ost. poczta Żywiec.

Bogumin. Lokal wszystkich organizacyj wraz **z grupą metalowców** znajduje się w domu przy ul. **Bogumińskiej l. 432.** Tamże udzielana będzie bezpłatna porada prawna.

Grupa metalowców w Trzebini mieści się w domu p. Boguckiego przy kolei. Dyżury odbywają się w każdą środę i sobotę od godziny 7—8 wieczór, a w niedzielę i święta od godziny 10—1 w południe.

Właściciel: Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exner. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.